



Zdarzenia, fakty, historie z życia żołnierzy opowiedziane przez aktorów wypełnią spektakl nowej premiery TZM. Na scenie zobaczymy: H. Jędrzejewską, K. Karkowską, K. Wolańską, W. Zelichowską, S. Adamowskiego, S. Brodackiego, A. Gawrońskiego, K. Mielczarka i J. Próchnickiego. Na naszym zdjęciu migawka z próby na pięć minut przed odstąpieniem kurtyny. Fot. I. Komar

Przed premierą w Teatrze Ziemi Mazowieckiej

## O „Żołnierzach” i piosence mówi „Expressowi” Ernest Bryll

Na „Proscenium” w Teatrze Ziemi Mazowieckiej — dziś premiera. Na afisz wchodzi sztuka Ernesta Brylla „Żołnierze” z muzyką E. Pałlasza, w reżyserii Ogi Koszutskiej i scenografii Iwony Zaborowskiej. Spektakl przygotowany z okazji zbliżającego się jubileuszu 30-lecia ludowego Wojska Polskiego będzie grany na scenie przy Szwedzkiej i w województwie warszawskim, gdzie teatr ma swoich wdzięcznych widzów. Przed dzisiejszą premierą rozmawiamy z autorem — Ernestem Bryllem.

— W zapowiedziach teatralnych tego sezonu Pańskie nazwisko pojawia się dość często. Na pierwszy ogień premiera warszawska „Żołnierzy”. Czy był Pan na próbach?

— Nie. W ogóle nie chodzę na próby, nigdy. Sam jestem ogromnie ciekaw, jak to wypadnie. Bo wystawienie „Żołnierzy” jest przedsięwzięciem bardzo trudnym. Nie jest to sztuka w tradycyjnym pojęciu, nie ma tam akcji, fabuły. Opierając się na tekstach autentycznych pamiętników wojskowych napisałem ongiś scenariusz dla TV, teatr wziął go teraz na warsztat, uzupełniając tekst fragmentami innych moich utworów poetyckich. Bo całość jest właśnie z gatunku teatru poetyckiego, teatru rap-sodycznego.

Temat wojska, wojny, żołnierza, zajmował mnie zresztą długo i popełniłem znowu parę wierszy na ten temat. Złożyły się na całość, której dałem tytuł „Zagrajcie nam dzisiaj srebrne dzwony”. Muzykę pisze Katarzyna Gaertner. Fragmenty tego spektaklu-oratorium były już wykonywane na festiwalu kołobrzesckim przez zespół „2 plus 1”. Tekst oratorium ukaże się w tych dniach w

numerze wrześniowym „Dialogu”, a płyta z nagraniem — podobno już na progu przyszłego roku. Katarzyna Gaertner opatrzyła całość wspaniałą muzyką i myślę, że taki utwór, choć przygotowywany na oficjalną rocznicę ale mówiący po prostu o sprawach ludzkich — może się podobać.

— Już można powiedzieć, że oratorium przyniesie sukces niezawodnemu duetowi Gaertner — Bryll. Podobno przygotowujecie Państwo w Polskim kolejną śpiewogrę?

— Tak i to dla młodego widza. Napisałem tekst musicalu pożyczając bohatera ze znanych bajek czeskich. Oczywiście idzie o Rumcajsa. Przyznam szczerze, że pomysł tej „pożyczki” przyszedł mi do głowy z obawy przed młodym widzem, przed jego wyrobieniem muzycznym, znajomością reguł zabawy. Nie odważyłem się jeszcze zaproponować wianatego bohatera, jeśli Rumcajs będzie się podobał — może to zrobić.

— I jeszcze słów parę o piosence. Powiedział Pan kiedyś w rozmowie z „Expressem”, że chciałby Pan czuć się autorem choć jednego przeboju. Od tej pory powstało ich dziesiątki.

— Zabierając się do piosenki myślałem — przyznaję szczerze, że będzie to forma lekka, rozrywkowa, nie przysparzająca tylu trudów, co poezja. Okazuje się, że się myliłem. Ciągłe za mało wiem o piosence, tym mniej, że te, które piszę wraz z Katarzyną Gaertner nie należą do łatwego nurtu szlagierów.

— Na zakończenie tradycyjne pytanie — co Pan proponuje teatromanom dorosłym, miłośnikom swego pióra?

— Teatromanom proponuję nie ja, a Teatr Polski wystawiając „Życie w awanturze”. Tekst tego dramatu lada dzień ukaże się na półkach. Nakładem LSW wyjdzie też mój nowy tomik „Piołunowe piołunowy”, a w bibliotece 100-lecia ukażą się „Wiersze i dramaty”.

Rozmawiała: (pes)